

ULRICH SHRADE

JUBILEUSZ

SIEDEMDZIESI TEJ ROCZNICY URODZIN PROFESORA BOGUSŁAWA WOLNIEWICZA

W dniu 22 września 1997 roku w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się uroczyste zebranie naukowe poświęcone uczczeniu siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. dr hab. Bogusława Wolniewicza. Zebranie przygotował i prowadził prof. dr hab. Mieczysław Omyła, kierownik Zakładu Logiki w Instytucie Filozofii UW.

Na uroczysto przybyli: prof. dr hab. Michał Pohoski, dziekan Wydziału Filozofii i Socjologii UW; prof. dr hab. Henryk Jankowski, dyrektor Instytutu Filozofii UW; prof. dr hab. Adam Schaff, UW, PAN; prof. dr hab. Marian Przełcki, UW; prof. dr hab. Jerzy Pelc, UW; prof. dr hab. Zofia Rosińska, kierownik Zakładu Filozofii Kultury UW; prof. dr hab. Zdzisław Zimba, UW; prof. dr hab. Jan Zygmunt, kierownik Zakładu Logiki Uniwersytetu Wrocławskiego; prof. dr hab. Witold Mackiewicz, redaktor naczelny „Edukacji Filozoficznej”, UW; Pani Helena Wirska, bratowa Henryka Elzenberga; mgr Janusz Siek, kierownik biblioteki wydziałowej; przedstawiciele Zakładów Logiki: Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (dr Andrzej Pietruszczak) i Uniwersytetu Gdańskiego (dr Jan Przybysławski) oraz przyjaciele Profesora (dr hab. Janusz Skarbek, mgr Benedykt Uliński, Maria Starkel); uczniowie: doc. dr hab. Zbigniew Musiał, dr hab. Ulrich Schrade, dr Beata Witkowska-Maksimczuk, dr Jerzy Stanisławek, dr Jan Zubelewicz, mgr Agnieszka Nogal, mgr Paweł Okołowski; zwolennicy Jego filozofii: prof. dr hab. Stefan Snihur, dr Józef Krakowiak; pracownicy Zakładów Logiki Instytutu Filozofii UW; dziennikarze radia i telewizji, członkowie rodziny Profesora, i oczywiście sam Jubilat Profesor Bogusław Wolniewicz.

Bogusław Wolniewicz urodził się 22 września 1927 roku w Toruniu. Tamte spędził okres wojny, który nie oszczędził Mu ani tragicznej grozy okupacji, ani losów okupacyjnego dorastania. Wszelkie wojenne przeszkody udało Mu się jednak na tyle pokonać, że już w 1947 roku mógł rozpocząć studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Studiował pod kierunkiem znakomitych uczonych i pedagogów: prof. Tadeusza Czełkowskiego, prof. Henryka Elzenberga, prof. Tadeusza Szczurkiewicza i prof. Kazimierza Sosulskiego. W 1951 roku ukończył studia i za pracę *Krytyka subiektywnego idealizmu w „Materializmie i empiriokrytycz-*

mie” *W. I. Lenina*, napisan pod kierunkiem prof. Tadeusza Cze owskiego, uzyskał stopie magistra filozofii. Po uko czeniu studiów był asystentem w Katedrze Logiki UMK w Toruniu. W 1953 roku, w zwi zku z totalnym ograniczeniem bada naukowych, szczególnie w dyscyplinach zaliczanych do tzw. „frontu ideologicznego”, Bogusław Wolniewicz zrezygnował z asystentury i porzucił prac naukow . Odt d przez trzy lata zarabiał na ycie pracuj c w ró nych, dziwnych jak na filozofa, miejscach („Cegielski”, PGR, WRZZ, tłumacz w Instytucie Budownictwa Wodnego PAN). W pami tnym „polskim pa dzierniku” 1956 roku powrócił do pracy naukowej jako wykładowca logiki i filozofii w Wy szej Szkole Pedagogicznej w Gda sku. Jednocześnie, doceniaj c realne zasługi Władysława Gomułki w przeło eniu polskiego umiłowania wolno ci na rozlu nienie elaznych kleszczy zaci ni tych wokół Polski przez Zwi zek Radziecki, wst puje do PZPR. Mimo sceptycznej i krytycznej oceny okresu panowania Edwarda Gierka, pozostaje jej członkiem do owej przełomowej nocy grudniowej 1981 roku.

W 1962 roku Bogusław Wolniewicz uzyskał za prac *Semantyka j zyka potocznego w nowej filozofii Wittgensteina*, napisan pod kierunkiem prof. Tadeusza Cze owskiego, stopie doktora nauk humanistycznych. Rok pó - niej, z inicjatywy prof. Adama Schaffa, zostaje przeniesiony do Katedry Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1967 roku za prac *Studia nad filozofii Wittgensteina* uzyskuje tytuł naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych i awans na stanowisko docenta. W latach 1969-1971 pełnił funkcj kierownika Zakładu Filozofii. Z przyczyn pozanaukowych Bogusław Wolniewicz musiał czeka na profesur przez 15 lat. Dopiero w 1982 roku zostaje powołany na profesora nadzwyczajnego, a osiem lat pó niej na profesora zwyczajnego. W 1989 roku przenosi si z Zakładu Filozofii do Zakładu Filozofii Religii; od 1991 roku do dzi - jest jego kierownikiem.

Pole zainteresowa naukowych i badawczych Profesora Bogusława Wolniewicza jest szerokie i wszechstronne, gdy - jak mawia - „nie ma złych tematów, s tylko le pisz cy”. Chc c jednak to pole jako bli ej wskaza mo - na powiedzie , e Profesor d y do zbudowania zwartego systemu filozoficznego na gruncie najnowszych osi gni współczesnej logiki, a w szczególno ci semantyki wiatów mo liwych. Dlatego zapewne zainteresowania badawcze Profesora jeszcze od czasów toru skich koncentrowały si wokół kwestii logiczno-metafizycznych, co zaowocowało ksi kami: *Rzeczy i fakty. Wst p do pierwszej filozofii Wittgensteina*, oraz literacko nienagannymi i merytorycznie akuratnymi przekładami dzieł Wittgensteina: *Tractatus logico-philosophicus* (1970, wyd. II, poprawione i opatrzone wst pem, 1997), *Dociekania filozoficzne* (1972), a tak e *Pism semantycznych* Fregego (1977).

Równolegle do logiczno-metafizycznych docieka , Profesor Wolniewicz prowadził intensywne badania w zakresie filozofii praktycznej. Do połowy

lat 70. badania te oscyływały wokół problematyki filozofii marksizmu. Zmagając się z dialektycznymi zawilociami oficjalnej wykładni marksizmu, Profesor poddaje pewne jej tezy analizie logicznej po to, aby przekształcić je z haseł propagandowych w twierdzenia teoretyczne. Metoda analizy logicznej pozwoliła Mu przełamać dogmatyczny sztafepowó ówczesnego marksizmu i technicznie nie miał porężyć wiatła poznania. W takich artykułach Wolniewicza jak: *Materializm Lenina* (1961), *Empiriowerbalizm R. Avenariususa* (1969), *Lenin i filozofia subiektywnego idealizmu* (1970), filozofia marksizmu osiągnęła dla siebie klarowność teoretyczną, gdy stała się wiarygodna na ocenę wartości logicznych twierdzeń. Mimo całkowitego odwrotu filozofii od marksizmu, prace Wolniewicza z tego zakresu zachowały swe niezaprzeczalne walory teoretyczne i poznawcze. Okazuje się więc, że w filozofii marksizmu można było tworzyć rzeczy wartościowe o znaczeniu ogólnofilozoficznym. Artykuły Wolniewicza poświęcone marksizmowi należą do grupy najlepszych tekstów poświęconych problemom tej filozofii w Polsce, nie mówiąc już o tzw. „obozie socjalistycznym”.

Bogusław Wolniewicz nie jest jednak ani wittgensteinistą, ani tym bardziej marksistą. Już od połowy lat 70. rozwija swe własne stanowisko filozoficzne. Kontynuując i rozwijając idee zapoczątkowane w *Traktacie*, Wolniewicz odrzuca przede wszystkim dokonania przez Wittgensteina w *Dociekaniach* zmian stanowiska w sprawie natury języka. Pozostaje wiernym Wittgensteinowskiej koncepcji z *Traktatu*, osłabia jej warunki przyjmując, że zarówno język jak i odpowiadająca mu przestrzeń logiczna rozwijają się, a kresem tego rozwoju byłby wittgensteinowski absolutny język i absolutna przestrzeń logiczna. Wittgensteinowskie w tym ujęciu pozostaje jednak to, że taki kres rozwoju istnieje (ciężko jest zbudować) i jest nim właśnie język absolutny. Te zmiany i jej konsekwencje metafizyczne Profesor przedstawił w pracy *Ontologia sytuacji* (1985). Książka ta nie jest jednak ostatecznym wyrazem Jego dociekań algebraiczno-metafizycznych. Profesor zapowiada ich kontynuację w kolejnej publikacji z tego zakresu.

Drugim nurtem badań Profesora Wolniewicza jest filozofia kultury. W badaniach tych wspiera się On na myśli Henryka Elzenberga, pogłębioną i doskonaloną logicznie. Z Elzenberga Wolniewicz bierze przede wszystkim elementy obiektywno-racjonalistyczne, odrzucając wszystko to, co w niej subiektywno-autocentryczne. Aksjologii, podobnie jak metafizyki, buduje na podstawach semantyki logicznej (powinno się pewne możliwe stany rzeczy), i głębi pesymistycznej antropologii filozoficznej. Jednocześnie nie Profesor stara się wykazać teoretyczną niespójność wszelkiego hedonizmu i utilitaryzmu. Jeszcze nie w pełni opracowane stanowisko w zakresie aksjologii formalnej nie przeszkadza Profesorowi w głębi metafizycznym przeanalizowaniu wielu istotnych zagadnień z zakresu filozofii kultury. Szcze-

gólnie znaczące w tym zakresie są Jego artykuły: *Z antropologii Tadeusza Kotarbińskiego*; *Z antropologii Schopenhauera*; *Antropologiczne podstawy demokratyzmu*; *Epifania diabła*; *O istocie religii* i wiele innych, zebranych w tomie *Filozofia i wartość* (1993).

Bogusław Wolniewicz jest bodaj jedynym w Polsce filozofem, który nie stroni od spraw bieżących, a te potrafi naświetlić jasno i siłą wyrazu, zajmując przy tym zawsze jednoznacznie określone i przeciwstawne do utartych poglądów stanowisko. Dotyczy to zarówno kwestii aborcji, transplantacji, kary śmierci, jak i eutanazji. Wokół Jego stanowiska zajmującego wobec kary śmierci w artykule *Filozoficzne aspekty kary głównej* (1995), toczy się po dziś dzień gorąca dyskusja, a klarownie argumentów i logika wywodu wybiły abolicjonistom z ręk wszelkie racjonalne możliwości obrony swoich pozycji, pozostawiając ich z gołym wiarą humanitaryzmu i europejskości. W tej sytuacji niektórzy z nich nawrócili się nawet na rygoryzm prawny. Równie kontrowersyjny jest opublikowany ostatnio przez Wolniewicza artykuł *Eutanazja w świetle filozofii* (1997). Sądzi się, że i ten tekst pobudzi różne środowiska do racjonalnej i rzeczowej dyskusji wokół tego złożonego moralnie problemu.

Omawiając główne zakresy działalności Profesora Bogusława Wolniewicza, nie sposób pominąć Jego pracy dydaktyczno-wychowawczej, a przede wszystkim seminaryjnej. Seminarium Profesora obejmuje dwa zasadnicze zakresy: logiczno-metafizyczny i antropologiczno-kulturowy. To pierwsze dotyczyło przede wszystkim kwestii semantycznych i było prowadzone przez samego Profesora, lub wspólnie z takimi znakomitościami logiki polskiej jak: prof. Roman Suszko, prof. Marian Przełcki i ostatnio prof. Mieczysław Omyła. Seminarium to dotyczyło tematów takich jak: ontologii sytuacji, hermeneutyki logicznej, logiki niefregeowskich, logiki i metafizyki. Już samo to wyliczenie pokazuje, że jest to seminarium elitarne, przeznaczone dla koneserów algebry abstrakcyjnej i logiki matematycznej. Tych jednak nigdy nie brakowało. Niewątpliwie wpłynęło na to kunszt dydaktyczny Profesora, który potrafi prostym i celnym przykładem rozświetlić nawet najzawiętsze formuły logiki matematycznej. Logika jest albo podstawą metafizyki, albo narzędziem badania problemów realnych, a więc zawsze da się ją rozszyfrować prostym przykładem z nauk przyrodniczych lub z życia wziętym.

Drugie seminarium Wolniewicza, przeznaczone dla szerszej rzeszy studentów, dotyczy aktualnych spraw filozofii i kultury. Jego tematyka zmieniła się wraz ze zmianami sytuacji w kraju i w świecie. Na przełomie lat 60. i 70. po wzięciu jej głównie marksizmowi. Ale ten był tam traktowany jako pewna postać na koncepcja teoretyczna i poddawany takiej samej obróbce logicznej, jak każdy inny system. Przez to na seminariach tych uczestnicy dowiadywali się, że marksizm nie jest zbiorem dogmatów, a pewną tradycją

historyczną; a leninowska teoria odbicia składa się z jednej metaforycznej tezy: „wrazenie nie jest hieroglifem rzeczy, a jest obrazem, kopi, fotografią rzeczy”, a dialektyka przyrody Engelsa jest nieudaną próbą syntezy heglizmu z pozytywizmem, i w ogóle nie ma czego takiego, jak dialektyka przyrody. W połowie lat 70, Wolniewicz zaniechał problematyki marksizmu i ogłosił seminarium pod zagadkowym i frapującym tytułem: „Topografia filozofii współczesnej”. Na seminarium tym po raz pierwszy zaczął to mówić i analizować opublikowane teksty Henryka Elzenberga, i tak już miało pozostać do dziś. Wprawdzie profesor odłożył na dwa lata dalsze dociekania nad Elzenbergiem, aby zająć się problemem istnienia w logice i metafizyce oraz logiki i etyki sporów filozoficznych, a także i nowszymi dziejami marksizmu, tj. stalinizmem i jego podstawami antropologicznymi, ale po tej przerwie Wolniewicz ponownie skoncentrował się na myśli Elzenberga. Z tych dociekań powstała jedna habilitacja (Schrade), dwa doktoraty (Woroniecki, Zubelewicz) i dwa magisteria (Nogal, Okołówski), a sama myśl Elzenberga stała się wręcz modną w Polsce. Z inicjatywy i pod kierunkiem profesora opracowano i wydano wiele nieznanych tekstów Elzenberga, przygotowano projekt wydania całości jego dorobku, oraz opublikowano okolicznościowy numer „Studiów Filozoficznych” z okazji setnej rocznicy urodzin i dwudziestej rocznicy śmierci filozofa. Wolno się dziś, a dzięki tym inicjatywom Henryk Elzenberg zdobył sobie trwałe miejsce w filozofii i kulturze polskiej.

Seminaria Wolniewicza zawsze cieszyły się wśród studentów dużym zainteresowaniem i mają swoich wiernych, długoletnich uczestników. A seminarium u Wolniewicza to nie przelewki. Referat musi tu spełniać całkiem jasno określone wymogi logiczno-teoretyczne, a dyskusja trzyma się w tym problemowym i dłużej nie tyle wszędy, ile w głębi. Bywało więc i tak, że kiedy referent oddawał się „słowu piewowi”, profesor przerywał mu stanowczo i energicznie, objaśniając i demonstrując technikę konspektowania, pisanego i wygłaszania referatów na seminariach. Przyjął się więc obyczaj, aby główne tezy wypisywać na tablicy, skomentować je oraz oceniać ich wartość logiczną. Wymusza to na uczestnikach seminarium dbałość o słowo i spójność wywodów. Jeżeli referent nie był skłonny zapisać głównych tez swojego wystąpienia na tablicy, zastrzegając się np. twierdzeniem, że „prawda jest całością”, profesor kończył seminarium po 10 minutach. Wprawdzie Wolniewicz zawsze podkreślał, że najważniejsze w filozofii, to nie co do powiedzenia, ale sam wyowiedź musi cechować *logos* (rozumna mowa). W filozofii w ostateczności idzie przecież zawsze o prawdę, a prawda jest wprawdzie trudna, ale możliwa do osiągnięcia. Jeżeli zaś doszło się już do prawdy, to trzeba jej bronić, zwalczając stanowiska jej przeciwstawne siłą argumentu rzeczowego i logicznego - „jeżeli ja mam rację, to Ty jej mieć nie możesz”. Wolniewicz nie uznaje tu i ówdzie głoszonych postulatów, a w filozofii naj-

wa niejsze jest, aby „pi knie si mi dzy sob ró ni”. W dziedzinie prawdy jest to nie tylko niemo liwe, ale i szkodliwe dla ducha i kultury.

Po powitaniu uczestników uroczystego zebrania naukowego przez prof. Mieczysława Omył, mgr Paweł Okołówski odczytał nazwiska 26 autorów i tytuły artykułów nadesłanych do ksi gi pami tkowej zatytułowanej: *Sytuacje i warto ci*, ofiarowanej Profesorowi Bogusławowi Wolniewiczowi w siedemdziesi t rocznic Jego urodzin. Według zapewnie prof. Omyły, ksi ga ta uka e si jeszcze w roku 1997.

Z okazji jubileuszu Bogusława Wolniewicza, telegramy gratulacyjne na Jego r ce przysłali: Włodzimierz Cimoszewicz, premier rzu Rzeczypospolitej Polskiej; Jerzy J. Wiatr, minister Edukacji Narodowej; Włodzimierz Siwiski, rektor Uniwersytetu Warszawskiego; Ewa Orłowska, prezes Polskiego Towarzystwa Logiki i Filozofii Nauki; Piotr Wistak, associate prof. University of Maryland; Andrzej Wroski, kierownik Zakładu Logiki Uniwersytetu Jagiello skiego; Katedra Logiki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; Jacek Pa niczek, kierownik Zakładu Logiki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, oraz Marian Pyrz, przewodniczy Oddziału Gda skiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Jednocze nie zarz d Oddziału Gda skiego PTF podj ł uchwał o nadaniu Profesorowi Bogusławowi Wolniewiczowi tytułu członka honorowego.

Po odczytaniu depesz gratulacyjnych, głos zabrał prof. Marian Przełcki. Podkreślił, e Bogusław Wolniewicz jest nie tylko wybitnym filozofem, ale te m drcem i znakomitym pisarzem. Jego teksty cechuje niezwykle pi kno jzyka i j zykowych rodków wyrazu. Jest to po prostu dobra literatura. Swoje zdolno ci literackie Wolniewicz wykorzystuje cz sto do tego, aby argumentacj logiczn wzmacni sił retoryczn j zykowego przekazu. Nie jest to jednak retoryka szkodliwa dla cało ci my li, szczególnie tam, gdzie - jak podkreślił Przełcki - idee Wolniewicza s zgodne z jego własnym kierunkiem my lenia, jak np. w artykule o eutanazji.

Nast pnie mgr Benedykt Uli ski, kolega z toru skich lat szkolnych, w osobistym wspomnieniu przedstawił najbardziej znacze i przełomowe wydarzenia i momenty z ycia Profesora Wolniewicza. Pierwszym była naturalnie wojna. Ju w 1940 roku ojciec Profesora, Henryk, został aresztowany przez Gestapo i wkrótce potem zamordowany w obozie w Sachsenhausen. W tej sytuacji na Niego, jako najstarszego z czworga rodze stwa, spadł główny ci ar pomocy matce w utrzymaniu rodziny. Ucz szcziej c wówczas do przewidzianej przez okupanta dla Polaków „Berufsschule”, Wolniewicz opanował sztuk stenografii i protokołował posiedzenia Rady Miejskiej Torunia, dorabiaj c w ten sposób na utrzymanie rodziny. Musiał si pizy tym naturalnie nauczy niemieckiego w du o wi kszym stopniu ni umo liwiała to okupacyjna szkoła zawodowa dla Polaków. Z tym problemem poradził

sobie tak doskonale, a wkrótce mówił i pisał po niemiecku lepiej niż niejeden Niemiec.

Drugim godnym podkreślenia momentem w życiu Profesora było - według Uli - porzucenie w 1953 roku pracy naukowej na rzecz pracy w Państwowym Gospodarstwie Rolnym. Imając się różnych zajęć, Wolniewicz przetrwał poza filozoficzny okres nasilania się stalinowskich represji tuż po śmierci Stalina, aby jednak w bardziej sprzyjających okolicznościach znów do niej powrócić.

Przy kolejnym spotkaniu kolegów szkolnych, Wolniewicz akurat intensywnie uczył się języka angielskiego, gdy właśnie nie wybierał się na wykłady w Uniwersytecie Chicagowskim w USA. Aby jednak móc tam wykladać, trzeba było znać angielski równie dobrze jak swój ojczysty. Wolniewicz tym się nie zrażał, i rzeczywiście, w krótkim czasie, udało mu się ten język opanować.

W roku 1981, po wprowadzeniu stanu wojennego i wystąpieniu Bogusława Wolniewicza z partii, kiedy znów się spotkali, oczekiwał on najgorszego i - jak artował Uli - rozglądał się już za jakimś PGR-em w pobliżu Warszawy, w którym mógłby się na jakiś czas „zakotwiczyć”, aby przetrwać najgorsze. Władze stanu wojennego nie okazały się jednak aż tak „krwiożercze”, jak to sugerowały rankiem 13 grudnia czółgi na ulicach dużych miast. Wolniewicz nie tylko nie został zwolniony z pracy, ale, o dziwo, tytuł profesora nadzwyczajnego w 1982 roku otrzymał z rąk Henryka Jabłońskiego, jednego z animatorów stanu wojennego, a w 1990 roku z rąk jego twórcy, Wojciecha Jaruzelskiego - tytuł profesora zwyczajnego.

Cztery te fakty świadczą o dużej sile woli i hartu ducha Jubilata. Warto je też przypomnieć, kiedy się mówi o dorobku naukowym Wolniewicza, aby osobowo nie wypadła zbyt jednostronnie.

Pani Helena Wirska w swym wystąpieniu podkreśliła ogromną rolę Bogusława Wolniewicza w rozpowszechnieniu i opublikowaniu dorobku naukowego Henryka Elzenberga. Kiedy po śmierci Elzenberga, któremu zresztą Wolniewicz towarzyszył i pomagał do ostatnich jego dni, na Pani Helenę spadło dziedzictwo i odpowiedzialność za dorobek naukowy szwagra, nie wiedziała ani co, ani jak z tym dorobkiem postąpić. I znów Wolniewicz okazał się gotowy do niezawodnej pomocy, wzbudzając najpierw zainteresowanie moim, a później i społeczeństwa, podejmując szereg inicjatyw w sprawie wydania ineditów Elzenberga. Dzięki temu dziełom stoi o wiele lepiej niż dawniej, i za to należałoby Profesorowi Wolniewiczowi wyrazić uznanie i słowa serdecznego podziękowania.

Na zakończenie głos zabrał sam Jubilat. Słowo „jubileusz” - objął Profesor - wywodzi się z łacińskiego czasownika „iubilare”, skąd przeszło do niemieckiego w formie czasownika „jubeln”, a to po polsku oznacza - wydawać radosne okrzyki („Jubel” - radość, uciecha, uroczyste biesiadowa-

nie). Siedemdziesiąt te urodziny nie są jednak, zdaniem Profesora, dobrą okazją do „upojnego biesiadowania”. Jest to bowiem w życiu człowieka przekroczenie kolejnego progu inicjacyjnego - progu starości. A przekroczenie progu starości to nic przyjemnego. Okazją tą nie są skłania do radości, a raczej namysłu nad tym, dokąd się doszło, a w przypadku filozofa - dokąd się doszło w filozofii.

Piśmiennictwo filozoficzne dzieli się, według Bogusława Wolniewicza, na filozoficzną literaturę i filozoficzną makulaturę. Literatura filozoficzna produkuje nowe idee, a makulatura - przepastne teksty. Współczesne nieproporcje między jedną a drugą kształtują się mniej więcej na poziomie 10% do 90%, a niektórzy widzą je jeszcze gorzej. Literatura filozoficzna dzieli się z kolei na merytoryczną i antykwaryczną. Filozofia merytoryczna wygłasza jakieś prawdziwe i ważne twierdzenia o świecie; filozofia antykwaryczna bada natomiast idee filozoficzne w ujęciu filologicznym, bez względu na ich wartość logiczną. Filologia nie jest jednak adn filozofii.

W filozofii merytorycznej Wolniewicz wyróżnia za dwa wyrażenie odmiennie stanowiska: racjonalistyczne (analityczne) i irracjonalistyczne (hermeneutyczne). Filozofia analityczna od hermeneutycznej różni przede wszystkim stosunek do logiki. Analitycy uznają logikę za jedyne i podstawowe narzędzie rzetelnej roboty filozoficznej; hermeneuty nie tylko odrzucają logikę, ale oskarżają ją nawet o wyjąłowanie myśli i ducha ludzkiego. Ten podział filozofii merytorycznej krzyżuje się z innym, od tamtego niezależnym podziałem - podziałem ze względu na stosunek do metafizyki. A istotą metafizyki jest odpowiedź na pytanie: czy człowiek jest częścią przyrody, czy też poza nią wykracza? Naturaliści uważają, że człowiek jest częścią przyrody i wszelkie pytania metafizyczne są przejawem jakichś anomalii psychicznych; antynaturaliści uznają natomiast, że duch wynosi człowieka poza przyrodę, a metafizyka jest czymś istotowo ludzkim. Krzyżując te dwa ostatnie podziały ze sobą, otrzymujemy następujący wykres:

Stosunek do logiki

	racjonalizm	irracjonalizm	
Stosunek do metafizyki	pozytywizm	freudyzm	stanowiska antymetafizyczne
	Elzenberg - - - - - BW - - - - - racjonalizm chrześcijański	fenomenologia - - - - - Ratzinger	stanowiska metafizyczne

W tym swoim własnym podziale filozofii współczesnej Wolniewicz lokalizuje siebie w nurcie analitycznej filozofii metafizycznej, z pewną presumpcją dodatnią ku myśleniu religijnemu (na schemacie BW). W filozofii teoretycznej Wolniewicz opowiada się bowiem po stronie pitagoreizmu, gdy uznaje, że we wszystkim tkwią jakieś liczby, a jak powiedział Hume, „przyczyna porządku w świecie pozostaje w analogii do ludzkiej inteligencji”, a więc w świecie istnieje obiektywnie coś, na kształt wiadomości. W filozofii praktycznej natomiast Profesor opowiada się po stronie manicheizmu, uznając też, że człowiek jest z natury zły, i tylko dzięki interwencji z innego porządku jest w stanie temu złu się przeciwstawić. Nie jest to oczywiście manicheizm klasyczny, a jest on bliski w. Augustynowi i tradycji augustyńskiej, zatem tradycji religijnej.

Po przerwie wygłoszono dwa referaty nadesłane do księgi pamiątkowej ofiarowanej Profesorowi Bogusławowi Wolniewiczowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin. Prof. dr hab. Zofia Rosińska odczytała swój tekst zatytułowany *O zapomnianej roli filozofii*, a następnie prof. dr hab. Mieczysław Omyła wygłosił wykład *O semantykach zdaniowych*. Jubilat do obu wystąpień odniósł się ze sceptycznym dystansem: do pierwszego ze sceptycyzmem formalnym, a do drugiego - merytorycznym.

Zebranie zakończyło się uroczystym toastem na cześć Jubilata - Profesora Bogusława Wolniewicza, z życzeniami dalszych lat zdrowia i owocnej pracy twórczej.